

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Aniceta p. m. Stef.
Jutro Apolloniusza m.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 3 zachód 6 58
Dziś wschód księżyca 5 33 zachód 11 0

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Gazecie Gdańskiej”.

Do pracy.

Już dziewiąty miesiąc trwa wojna. Po jej wybuchu stanęła cała nasza praca społeczna. Szczególnie liczne Towarzystwa pozawieszały swoje czynności.

I nie byłoby w tem nic złego, gdyby, jak przewidywano, wojna była się skończyła po kilku tygodniach. — Tymczasem o bliskim końcu wojny nikt dziś nie myśli. Raczej przewidywać można, że boje toczyć się będą co najmniej drugie ośm miesięcy, jeżeli nie zajdą niespodziewane przesilenia.

Wobec tego obowiązkiem naszym jest powrót do wszelkich prac społecznych na nowych, stworzonych przez stan wojenny podstawach: — Zbierać się powinny wszystkie Towarzystwa nasze, o ile uzyskają przyzwolenie miejscowej policji. Przedewszystkiem zaś należałoby uruchomić znów Czytelnie Ludowe, aby lud nie żywił ducha wyłącznie podawaną przez gazety strawą wojenną, która nie na każdego oddziaływa uszlachetniająco.

Ale i o gazetach nie godzi się zapominać, bo to przecież niejako przednia straż naszego społeczeństwa. — Niestety już kilka młodszych pism polskich w Prusiech Zachodnich padło ofiarą przesilenia wojennego. — Inne, starsze ciężko walczą o byt wśród największych trudności natury politycznej i technicznej. Byłoby szkoda wielką dla naszej przyszłości, gdyby brak poparcia pociągnął za sobą nowe ofiary. Przecież w dzisiejszych warunkach gazeta ma daleko większe znaczenie, niż w czasach zwyczajnych pokojowych i dlatego ludzie dobrej woli powinni poczynić sobie jako obowiązek obywatelski zabieganie wśród swojego otoczenia, aby w każdym domu polskim znajdowała się polska gazeta.

Exemplarze gazet nie powinny przecież walać się w domu po kątach, lecz po przeczytaniu należy je włożyć do koperty i jako list polowy wysłać na wojnę mężowi, synowi, bratu, znajomemu, co im podwójną zgótuje radość — jako materiał do czytania i jako dowód pamięci najbliższych.

Słuszne te wywody chętnie powtarzamy za „Gazetą Toruńską”, aby takowe również wśród zwolenników naszych wzbudziły ducha do lepszej i trwalszej pracy w rozszerzaniu „Gazety Gdańskiej”.

Ospalność bowiem w tym względzie panuje ogromna, chociaż zachęta taka nie wiele wymaga trudu, a **przedewszystkiem nic nie kosztuje**. Są wprawdzie wyjątki godne uznania, które rąco biorą się do pracy, ale i te nikną wśród szerokich warstw społeczeństwa naszego. A przyznać wypada, że obowiązkiem jest każdego uświadomionego Polaka, aby bliźniego swego pouczył i dodał potrzebnej zachęty do czytania pisma polskiego.

Największy czas, aby stosunki wreszcie się zmieniły. Zwłaszcza teraz, gdy nadchodzą miesiące lato, a całe zastępy Czytelników gazet nie zapisują, wymawiając się brakiem czasu, należy usilnie pracować, aby ospalców odzwyczaić od tak zakorzenionego nałogu. **Gazeta winna być w każdym domu polsko-katolickim przez cały rok. Każdemu zbędzie tyle grosza na abonament, a tem więcej chwil czasu na przeczytanie pisma pożytecznego.**

Szczególnie ci ospalcy latowi przybywają licznie do „pana redaktora”, aby w tem lub owem pouczył, bo „pan redaktor” siedzi do usług każdego, a szczególnie tych, którzy nie mają czasu na czytanie. Skąd on zaś bierze pieniądze na utrzymanie gazety, to ich nie obchodzi, byle ich zachciankom zadosyćucznił, boć on na to jest.

„Ukraina i wojna”.

„Frankfurter Zeitung” zamieściła na czele numeru obszerny artykuł dr. Eugeniusza Lewickiego pod powyższym tytułem. Przed tekstem dla lepszej orientacji w przedmiocie znajduje się mapka etnograficzna Ukrainy, mająca uzmysłwić, że siedziby Ukraińców ciągną się na ogromnych przestrzeniach, obejmujących na wschodzie cały Krym i znaczną część Kaukazu. (Mapka jest, zdaje się, nieścisła, gdyż na Krymie, jako żywioł tubylczy, zamieszkują od wieków Tatarzy). Doskonale napisany artykuł dr. Lewickiego, który mógłby stanowić wzór, jak wobec cudzoziemców należy popularyzować swą sprawę, obznajamia niemieckiego czytelnika pokrótce z etnograficznym rozkładem Ukraińców, z ich historią polityczną, następnie z odrodzeniem w czasach najnowszych, z życiem umysłowym, zasobami gospodarczymi itd., a wreszcie z obecnymi aspiracjami, które będąc wymierzone przeciw Rosji, godzą się z interesem politycznym Niemiec i powinny być przez Niemcy jak najusilniej poparte. W artykule dr. Lewickiego zauważyliśmy kilka usterek faktycznych, które tu chcemy sprostować. I tak:

Obliczając ludność obszaru ukraińskiego, należącego do Rosji, podaje dr. Lewicki, że obok cieniwej warstwy rosyjskiej, obok 2 milionów żydów i 453 000 Niemców, zamieszkuje ten obszar także 350 tysięcy Polaków. Dr. Lewicki pomniejszył liczbę zarówno żydów, jak Polaków. Statystyka oparta na obliczeniach rządowych rosyjskich, podaje liczbę Polaków na Ukrainie, Wołyniu i Podolu na 900 000, a ponieważ dr. Lewicki rozciąga obszar ukraiński znacznie dalej, aż na Kaukaz, przeto cyfra ta musi być zaokrąglona conajmniej na milion, zamiast 350 tysięcy.

W historycznej części artykułu czytamy, że Ukraińcy uciskani przez Polskę i Moskwę w wieku 16 i 17 usiłovali wielokrotnie zrzucić jarzmo i urządzali powstania, na których czele stała ukraińska organizacja Kozaków. „Organizacja ta, rozwiązana przez Katarzynę II — dodaje dr. Lewicki przeźornie — niema nic wspólnego z obecnym naśladownictwem rosyjskiem.” Jest to znowu nieścisłość. Leksykon Brockhausa utrzymuje, że Kozacy dońscy, sięgający początkiem swym 16 wieku, „zachowali się do dziś”, wchodzą tedy w skład armii rosyjskiej, a są Ukraińcami, gdyż Don znajdujemy na mapce etnograficznej dr. Lewickiego. Wojsko to, jak wiadomo, cieszy się u nas smutną reputacją.

W wieku XVI i XVII, jak czytamy w artykule „Frankfurter Zeitung”, zorganizowali Ukraińcy pod wpływem europejskiego Zachodu wyższe zakłady wychowawcze w Ostrogu, Mińsku, Brześciu, we Lwowie itd., a nawet akademię (Mohylańską) w Kijowie. Historia szkół w Polsce musi tu zgłosić parę poprawek, choćby tę, że ówczesne wychowanie wyższe stało wogóle ponad poziomem Ukraińców i dotyczyło prawie wyłącznie szlachty, która w XVI i XVII wieku była polską. Przez pomyłkę wymienił dr. Lewicki Mińsk, który wtedy, podobnie jak dziś, leżał na Białej Rusi i nawet na mapce dr. Lewickiego nie figuruje. Mylnie podaje też dr. Lewicki, iż uniwersytet we Lwowie założony został początkowo dla Ukraińców. Uniwersytet założył Jan Kazimierz król polski, który z Ukraińcami staczał ciężkie walki.

Omawiając życie polityczne Ukraińców dzisiejszych, mówi dr. Lewicki: „Ruch ukraiński w Rosji wzmógł się silnie, zwłaszcza w ostatnich latach. Ukraińcy zorganizowali już w r. 1902 potężny ruch ludowy, który musiał być stłumiony siłą wojskową.”

Nakoniec czytamy, iż prąd ruchu ukraińskiego za kordonem wzrósł tak potężnie, że w ostatnich latach szlachta ukraińska, całkowicie wynarodowiona, poczęła w osobach najmłodszych swoich przedstawicieli wracać do ukrainizmu. Szczegół ten wymaga o tyle wyjaśnienia, że osoby, o których mówi dr. Lewicki, można policzyć na palcach dwóch rąk, a może nawet i jednej, zaś najznamiensza wśród nich oso-

bistość, p. Wacław Lipiński, Polak, który zaparł się swego narodu, ogłasza swe broszury agitacyjne w nienagannej zresztą polszczyźnie.

W interesie prawdy zgłaszamy te poprawki i uzupełnienia do zajmującego artykułu dr. Lewickiego we „Frankfurter Zeitung”, wyrażając przytem życzenie, aby za przykładem patrioty ukraińskiego także nasi politycy i pisarze z równą pewnością siebie zechcieli stawiać na obcym rynku naszą sprawę, rozporządzając materiałem o tyle bogatszym.

„Głos Narodu”.

Konserwatyści o pokoju odrębnym z Rosją.

(P.B.K.) Pisma konserwatywne coraz wyraźniej przemawiają za odrębnym pokojem z Rosją. Były poseł Gerlach w „Welt am Montag” zamieścił artykuły dowodzące, że głównym nieprzyjacielem Niemiec jest właściwie Rosja. Artykułami tymi zajmuje się konserwatywna „Kreuzztg.” i powiada między innemi: Jeśli sprawę rozpatrujemy z punktu widzenia polityki międzynarodowej, jest ona zupełnie jasną. Pomiędzy Anglią a nami jest wielkie przeciwieństwo polityki światowej, którego tu wyłuszczać w szczegółach nie potrzebujemy. Rosja natomiast i Niemcy nie są oddzielone przez bezpośrednie przeciwieństwa polityczne. Pośrednie przeciwieństwa zaś ustapią same po zwycięskim pokoju naszym i naszych sojuszników. Jeśli oprócz wzmocnionej Bułgarii i Rumunii będzie jeszcze wzmocniona Turcja, można przypuszczać, że na Bałkanie położenie się ustali a przez to szerzenie się rosyjskie tam znajdzie swe granice. Przez to samo płaszczyzna tarcia naszych dwóch wschodnich sąsiadów zmniejszyłaby się na korzyść naszego położenia. Pozostałyby tylko prądy panslawistyczne w Rosji, wrogie Niemcom. Przeciwno temu niebezpieczeństwu musimy się zbroić i na przyszłość i musimy się przed niem lepiej ubezpieczyć niż dotąd. Może i w przyszłości będziemy musieli walczyć na wschodzie. Ale chodzi tu o to, gdzie jest nasz główny nieprzyjaciel, a tym jest bezwątpienia to państwo, które nasz wzrost uważa za niezgodny z swymi żywotnymi interesami. Bynajmniej nie radzimy zaproponować Rosji pokoju odrębnego, ale sądzimy, że dzieci nasze nie będą potrzebowały walczyć z Rosją o swą przyszłość.

Gdzie prawda?

Jeszcze nigdy nie było tyle plotek i fałszów rozpowszechnionych w gazetach, co obecnie w czasie wojny.

Rzecz doświadczone, a jednak nieprawdziwa.

Berlińska „Germania” przynosi cały szereg wypadków niby prawdziwych, a jednak fałszywych, jakie zamieściły gazety.

I tak „Schlesische Zeitung” pisała 14 października 1914:

„Ranny zastępca oficera, który przybył na Śląsk dla poratowania zdrowia, pisze nam („Schles. Ztg.”) kilka swych doświadczeń na zachodnim polu walki.

...Piechota i artyleria były ukryte, a jednak Francuzi skutecznie je ostrzeliwali. Wielce byliśmy zdziwieni, gdyż daleko i szeroko nie było widać nieprzyjaciela, a myśmy skrycie posuwali się naprzód. Urzędnik od telefonu polnego szedł za drutem, który obok naszego, przy szosie biegł i kończył się w piwnicy. Tam siedzieli ks. proboszcz i burmistrz i nasze pozycje zdradzali. Naturalnie, żeśmy ich wynagrodzili za ten czyn.”

Ministerium wojny oświadczyło w dniu 19-go marca 1915:

Przeprowadzone śledztwo nie potwierdziło wywodów listu, wydrukowanego w „Schles. Ztg.” w dniu 14. 10. 14. — Podp. Bauer, Wagner.

Karabiny maszynowe na wieży kościoła i zastrzelony ksiądz.

W nr. 844 ogłosiła „Schles. Ztg.” artykuł p. t.: „Dwie podróże samochodem do zdobytego kraju francuskiego”. Artykuł ten mówił:

„Pewna wieś była zupełnie spalona; zapadłe mury sterczały jak straszdyła. Za zdradę przez ludność wieś tę zniszczyli Niemcy. Zanim wojska niemieckie tam weszły, zapytano miejscowego księdza proboszcza, czy we wsi niema francuskich żołnierzy. Ks. proboszcz odrzekł, że niema. Pułk bez niebezpieczeństwa przeszedł, lecz gdy nadjechał sztab, zasypało go kulami z karabinów maszynowych. Nie wiadano skąd, aż później zauważono, że działa były na wieży kościoła. Oczywiście miejscowego ks. prob. rozstrzelano.”

Informacyom pisma „Pax” nadeszło z ministerium wojny takie oświadczenie:

„Przeprowadzone śledztwo nie potwierdziło wywodów wypracowania.

Podp. Bauer, Wagner.”

Ks. proboszcz szpiegiem?

„Bamberger Tageblatt” zamieścił w dniu 6-go października 1914 artykuł, w którym autor opisywał:

„Francuzi, jak to już podnoszono, mają wszędzie szpiegów, którzy za pomocą drutu lub znaków optycznych donoszą o stanowisku sztabów. Z własnego doświadczenia żywień nieufność do księży, chociaż wymownemi słowy zapewniają, że ich serca tak samo życzliwie biją dla Niemców, jak dla współziomków, którzy się z nimi nie najlepiej obchodzą. Ksiądz z Petit-Fosse, staruszek, według mego zdania, nie jest zupełnie czysty. Dano znak uderzeniem w dzwon, czego nie można było wytłumaczyć, a jego wielbność pytała się rezerwisty niemieckiego o stanowisku artylerii. Ta ciekawość sprawiła, że wielbność księdza aresztowano wraz z innymi mężczyznami tej miejscowości. Ksiądz siedział w „klatce”, lecz i my także, gdyż Francuzi dotykali naszej kwatery — i bom — strzał uderzył w sąsiedni dom.”

W artykule zarzucano dalej księdzu proboszczowi, że ukrył 50 butelek wina.

Pruskie ministerium wojny oświadczyło pod datą 15 lutego 1915:

„Przeprowadzone śledztwo nie wykazało, że ks. proboszcz z Petit-Fosse uprawiał szpiegowstwo na szkodę naszych wojsk. Natomiast potwierdza się wiadomość o chwilowem aresztowaniu księdza i zatajeniu wina.

Podp. Bauer, Wagner.”

Ksiądz proboszcz i karabin maszynowy i ganek podziemny.

„Leipziger Neueste Nachrichten” ogłosiły 20-go października 1914 co następuje:

„W porządku wmaszerowaliśmy do Schaffen. W środku wsi był kościół duży, po za którym zatrzymał się batalion. Myśmy zatrzymali się z tej strony kościoła, a karabiny i sami usadowiliśmy się w rowach przydrożnych. Tuż za nami zatrzymała się artyleria. W niecałe 5 minut później siekł ogień karabinów maszynowych na dwie strony z wieży kościelnej. Przez szpary widzieliśmy dokładnie mundury belgijskie... Wkońcu przy pomocy pionierów szturmowaliśmy kościół. Skoro weszliśmy do wnętrza kościoła, poległo czterech pionierów i dwóch piechurów. Z wieży wewnątrz kościoła strzelano do nas. Szturmem weszliśmy na górę i znaleźliśmy czterech gospodarzy uzbrojonych i księdza. (Przedtem widzieliśmy dokładnie mundury belgijskie! — Red.) Gospodarzy rozstrzelano natychmiast, a księdza aresztowano i odprowadzono do kapitana. Ksiądz zaklinał się, że niewinny... Wieśniacy powiedzieli nam, że ksiądz namawiał ich, by na Niemców strzelali. Wobec tego nie pozostało nic, jeno księdza posłać na drugi świat...”

W dalszym ciągu mówi artykuł:

„Przed nami była stara twierdza — Diest. Nagle przypomniał nam, że w wieży kościelnej widzieliśmy żołnierzy belgijskich i karabiny maszynowe, lecz po nich nie było ani śladu. Później dowiedzieliśmy się, że kościół był połączony z twierdzą podziemnym gankiem, którym wojsko belgijskie uciekło.”

Ministerium wojny odpowiedziało dnia 27 lutego 1915 co następuje:

„Na pismo wystosowane 27 paźdz. 1914 do zastępcy szefa sztabu generalnego zaznaczamy:

Pomiędzy kościołem i Diest i tamtejszymi fortami nie odkryto ganka podziemnego. Według opowiadań mieszkańców, wojsko belgijskie usadowiło na wieży kościelnej posterunek obserwacyjny.

Podp. Bauer, Wagner.

Pośrednictwo Papieża.

(P.B.K.) „Daily Telegraph” pisze: Rozmowa pracującego dla Niemiec dziennikarza Wieganda z Ojcem świętym, miała na celu wyzyskać Papieża do propagandy pokojowej w interesie Niemiec. Papież wnet wyda oficjalną notę, w której zaprzeczy urzędowo wiadomościom Wieganda i we właściwym świetle przedstawi swoją rozmowę. „Timesy” powiadają, że Wiegand nie rozumie ani języka włoskiego ani niemieckiego, a wskutek tłumaczenia opinia Papieża została sfałszowana. Zresztą „Timesy” uważają, że

było to beztaktownem, wybrać sobie dziennikarza przyjaznego Niemcom dla tej rozmowy. Żaden Kościół nie może działać dla zawarcia pokoju, dopóki złoczyńcy i zbrodniarze, którzy tę wojnę wywołali, nie zostaną ukarani. „Pall Mall Gazette” powiada, że Niemcy amerykańscy będą uważali postępek Papieża jako życzenie, aby Ameryka nie posyłała broni i amunicji dla państw trójporozumienia. (Lokalanż.)

O samorządzie miejskim w Królestwie.

(P.B.K.) „Nowoje Wremia” gorąco wita zaprowadzenie samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Cieszy się, że Polacy otrzymali ten sam samorząd, który działa w właściwej Rosyi. Widocznie „Nowoje Wremia” uważa że ustępstwa za niedostateczne, bo powiada: O dalszych reformach w Polsce będzie mowa w dniach uwięnienia powszechnych nadziei pełnem zwycięstwem nad wspólnym wrogiem. Na razie w dniach huku armat pod Osowcem dajemy Polakom to co sami mamy. Taki samorząd, ijaki mamy sami, dajemy Polakom. Także i „Birżwyja Wiedom.” znajdują, że samorząd jest ustępstwem dla Polaków niedostatecznem. Powiadają: Nowa ustawa zatrzymuje wszystkie te osobliwości, które są przyczyną tego, że wszyscy nasi działacze miejscy żądają reformy samorządu. Oprócz tego ustawa zrodzona w epoce nacyonalizmu stołypinowskiego przesiąknięta jest klasyfikacją narodowościową według kategorii narodowości przyjemnych rządowi i tylko cierpiących, ustawa rozgranicza prawa nierównomiernie pomiędzy poszczególne narodowości. Ustawa jest płodem politycznych zapatrywań, które u nas panowały przed wojną i dlatego nie stoi w żadnym stosunku do perspektyw, które naród rosyjski stawia w kierunku wyswobodzenia narodów na strasznych polach walki. Ale pismo zapewnia Polaków, że ich góra już się ruszyła, choć nie zupełnie w prostej drodze, lecz trochę w bok, ale w każdym razie się ruszyła.

Jeszcze czas

zapisać „Gazetę Gdańską” na pocztę. **Każdy urząd pocztowy zobowiązany jest przyjmować przedpłatę.** „Gazeta Gdańska” kosztuje na trzy miesiące 1,49 mk., już z odnośnieniem do domu przez listonosza; bez odnośnienia 1,25 mk. — Kto się spóźnił, niech nie odkłada, tylko zaraz gazetę sobie zapisze. Na pocztę żądać należy: „Ich bestelle die „Gazeta Gdańska” aus Danzig.”

Wokoło wojny.

Oredzie niemieckie z czwartku.

Zachodnia widownia wojny: Między Mozą a Mozela toczyły się wczoraj tylko miejscowe walki. Pod Marcheville ponieśli Francuzi przy trzykrotnych bezskutecznych atakach ciężkie straty. Na zachód od drogi Essey-Flirey walka o mały kawałek rowu trwała późno w noc. W lesie Le Pretre i pod lasem rozbiły się ataki francuskie. Oddziały nieprzyjacielskie, posuwające się przeciwko stanowiskom naszym na północ-wschód od Manonviller, zostały przez nasze wojska zapasowe z ciężkimi stratami odrzucone. Na południe od Hartmannsweilerkopf usiłowali Francuzi pięć razy bez skutku przełamać nasz front. Poza tem toczyły się w Wogezach tylko walki artyleryjskie.

Wschodnia widownia wojny: Położenie pozostało niezmienione.

Oredzie niemieckie z piątku.

Zachodnia widownia wojny: Przed Ostendą i Nieuportem wczorajszych walkach artyleryjskich brały udział nieprzyjacielskie łodzie torpedowe, których ogień wkrótce powstrzymaliśmy. Na południowym brzegu St. Eloi zajęliśmy dwa domy. Przy południowym stoku wzgórz Loretto podjęto znowu walkę w nocy. Pomiędzy Mozą i Mozela odbywały się tylko walki artyleryjskie. Francuzi coraz częściej posługują się bombami, napełnionymi odurzającymi gazami i eksplodującymi nabojami piechoty. Ponieważ sprzyja piękne powietrze, przeto lotnicy rozwijają ożywioną działalność. Nieprzyjacielscy lotnicy rzucali wczoraj bomby na miejscowości, znajdujące się poza naszymi stanowiskami. We Fryburgu zabito i raniono znaczną liczbę osób, mianowicie dzieci.

Wschodnia widownia wojny: Na wschodzie położenie nie uległo zmianie. W potyczkach pod Kalwarią w ostatnich dniach wzięliśmy 1040 Rosyan do niewoli i zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych.

Oredzie austriackie z czwartku.

W Galicji zachodniej rozbił się pod Cieżkowicami nad Białą podjęty w godzinach rannych 14-go kwietnia atak rosyjski. Na wzgórzach po obu stronach Wyszkowa nad Stryem (na północnej stronie Karpat) atakowały znaczne siły rosyjskie stanowiska wojsk naszych. Po gwałtownej walce nieprzyjaciel

został odrzucony, a w kontr-ataku wzięliśmy i obsadzili ważne wzgórze, biorąc trzech oficerów i 661 żołnierzy jako jeńców. Poza tem na froncie karpackim tylko walka artyleryjska, w wielu odcinkach spokój. W Galicji południowo-wschodniej i na Bukowinie nic nie zaszło.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer, polny marszałek-lejtnant.

Francuskie sprawozdanie z czwartku.

(P.B.K.) Pod La Boisselle nasza ciężka artyleria zniszczyła zupełnie nieprzyjacielskie okopy i nakrywki w Ovilers. W Argonach pod Fontaine aux Charnes rozegrała się czysto lokalna akcja od okopów do okopów na naszą korzyść. Nasza przewaga nad nieprzyjacielem w tych okolicach coraz więcej się potwierdza. W Eparges nieprzyjacieli ostrzelali nasze pozycje, ale nie atakowali. W lesie Ailly nasze ostatnie postępy dały nam w posiadanie część niemieckiego okopu głównego a na północ od tego okopu terenu na 400 metrów długości i 100 metrów głębokości. Przy drodze Essay Flirey a lesie Mort Mare była strzelanina, ale nie było ataku nieprzyjacielskiego. W lesie księżowskim, zdobywszy dnia 13 kwietnia część linii nieprzyjacielskich, utrzymaliśmy nasze postępy i wstrzymaliśmy kontr-atak. W Alzacji na północ od Lauch postąpiliśmy o 1500 metrów w kierunku Schnebfriedkopfu na południowy zachód od Metzeral.

Torpedowanie holenderskiego parowca.

(P.B.K.) Holenderski parowiec Katwik, 2040 ton pojemności, własność Erhardta i Deckera, został storpedowany przez łódź podwodną, będąc na kotwicy o 7 mil od latarni Nordhinder. Stało się to w ubiegłą sobotę rano o godzinie 8. Parowiec utonął w ciągu 20 minut. Załoga wynosząca 30 marynarzy została przeprowadzona ku latarni a stamtąd do Vlissingen. Ładunek pochodził z Baltimore, było to zboże przeznaczone dla rządu holenderskiego. Parowiec miał zwyczajne oznaki. (Berl. Tgbl.)

Prasa holenderska jest żywo wypadkiem zaniepokojona, szczególnie, że dotychczas nie stwierdzono narodowości łodzi podwodnej. Gazety holenderskie apelują do uczciwości rządów państw wojujących, aby się przyznały do własności łodzi podwodnej. Niedawno temu aeroplany przeleciały obszary holenderskie, ale żaden z rządów wojujących nie przyznał się dotąd do naruszenia neutralności holenderskiej.

Zaciąganie urzędników państwowych w Anglii.

(P.B.K.) „Timesy” piszą o odezwie do cywilnych urzędników angielskich, aby wstępowali do wojska: W pierwszych czasach wojennych taki krok był niemożliwy, ponieważ było za wiele pracy. Lord Kit-chener opracował memoriał, w którym wzywa władze, aby urzędników zwolniły z służby dla wstąpienia do wojska. Jeden z oficerów proponuje, aby sporządzono odpowiednie filmy, któreby urzędników i wogóle młodych ludzi zachęcały do zaciągania się do armii. (Berl. Tgbl.)

Włochy i Rosya.

(P.B.K.) Nowe zaczepki prasy rosyjskiej wymierzone przeciw Włochom wywołują żywe niezadowolenie. Prasa jednak czyni co może, aby wybuchowi zapobiedz. „Giornale d'Italia” wskazuje prasie rosyjskiej na to, że bynajmniej nie jest to przyjaźnie, jeśli słowiańscy agenci objeżdżają stolice państw trójporozumienia i wywołują nastroj przeciw włoski. (Berl. Tgbl.)

Położenie wojenne w ocenie rosyjskiej.

(P.B.K.) „Ruskij Inwalid”, urzędowy organ rosyjski pisze o wypadkach wojennych: Główną rzeczą wielkiej wojny jest fakt, że masa wojsk niemieckich stoi wciąż jeszcze skoncentrowana pod Warszawą i pod Paryżem. Wojna się skończy i przestanie napełniać straszne wiadomościami i denerwującymi szczegółami gazety dopiero wówczas, gdy te siły niemieckie złożą broń i stają przed wojskami sprzymierzeńców. A to zależy jedynie od operacyjnej sztuki sprzymierzeńców. Do wykazania tej sztuki operacyjnej nie pozostaje już wiele czasu, abstrahując na niepogody obecnej pory roku. Nowe zboża niemieckie podniosły się już na pół arsyzna i trzeba starać się, aby ich kłosa nie dostały się w niemieckie tornistry.

Generał bułgarski w służbie rosyjskiej.

(P.B.K.) „Matin” donosi: Generał Saworow (Sawow?) zaszczytnie znany wódz bułgarski z wojen bałkańskich podpisał umowę dotyczącą wstąpienia jego w służbę rosyjską.

Sprawy serbsko-bułgarskie.

(P.B.K.) „Timesy” donoszą z Piotrogradu z dobrego źródła, że Bułgaria zgodziła się na propozycję rządu rosyjskiego, aby sprawę wypadków na granicy macedońskiej oddano do zbadania komisji serbsko-bułgarskiej z udziałem przedstawicieli państw neutralnych.

Prasa bułgarska o wypadkach w Macedonii.

(P.B.K.) Niektóre pisma bułgarskie pochwalają więcej lub mniej otwarcie postępowanie rządu w sprawie Walandowa. „Mir” powiada, aczkolwiek ostrej poddaje krytyce postępowanie Serbów w Macedonii, że rewolucyoniści nieświadomie stali się narzędziami Niemiec i Turcyi, aby wywołać zatarg pomiędzy Serbią i Bułgarią. Wyraża nadzieję, że rząd poczyni kroki, aby na pograniczu unikano wszystkich, co by kompromitowało Bułgarię. Obojętność pod

tym względem równałaby się zdradzie. „Radikał” wzywa rząd, aby poskromił niesumienne agitatorów, by kraju nie wciągnęli w nową awanturę. „Narod” pisze, że pieniądze ofiarowane przez Tawekudjewę na cele oswobodzenia Macedonii, stosunki Genadiewa z sprawcami zamachu w Zofii, oraz z tureckimi i bułgarskimi komitetowcami znowu skompromitują neutralność Bułgarii. „Bałkańska Trybuna” powiada, że afera Walandowska pokazuje, iż Bułgaria dziś znajduje się w tym samym stosunku, co Turcja w stosunku do Niemiec. Powiada, że pisma sprzyjające Niemcom zorganizowały tę prowokację. (Matin.)

Oddziały ochotnicze greckie.

(P.B.K.) „Tribuna” donosi z Aten, że Venizelos przygotowuje ochotnicze oddziały na wzór oddziałów epirskich Zographosa dla wyprawy przeciw Smyrnie. Milionerzy greccy dają mu na ten cel obfite środki. Organizacja tych oddziałów ma się odbywać w Egipcie i na wyspie Cypr.

Więści o pokoju.

(P.B.K.) Mimo urzędowego zaprzeczenia austriackiego „Birzywyja Wiedomosti” utrzymują, że naprawdę badano sprawę pokoju. Obecnie dążenia pokojowe nie ograniczają się już na pozycyi węgierskiej, ale także ogarnęły koła urzędowe podwójnej monarchii. Zdaniem rosyjskich kół dyplomatycznych może tylko chodzić o zupełną kapitulację Austro-Węgier. Dalsze wahanie oznacza tylko nowe straty. Kilka zwycięstw rosyjskich a Włochy i Rumunia będą interweniowały. Potem podział Austrii będzie nieunikniony.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya.

Pelplin. Przeniesieni zostali księża wikarzy: Weilandt z Wrzeszcza do Sypniewa; Hundsdorff z Oliwy jako pierwszy wikary do Wrzeszcza; Hevelke z Chełmna jako drugi wikary do Oliwy; ks. administrator Wojciechowski z Dźwierzna do Brodnicy (II. wikaryat); Słomski z Rogoźna do Frydłądu i Masłowski z Frydłądu do Chełmna (II-gi wikaryat). Ks. neopresbyter Knitter został ustanowionym II-gim wikaryuszem w Gniewie.

Dnia 14-go bm. udzielił Najprzewielebniejszy ks. biskup Augustyn kanonicznej instytucji ks. Chylińskiego, lokalnemu wikaryuszowi z Chylonii na beneficjum w Bzowie, a ks. Frostowi, administratorowi z Niewieścina, na beneficjum tamtejsze. Dnia 15-go bm. ks. dziekanowi i proboszczowi Marchlewskiemu z Białut na beneficjum w Grzybnie, a ks. Zakrysiowi, kuratusowi z Kisielic, na beneficjum w Strzepczu.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDAŃSKA” — DANZIG.

Wiadomości potoczne.

Strejk generalny w Medyolanie. (P.B.K.) Strejk generalny w Medyolanie jest powszechny. Fabryki na przedmieściach i składy w środku miasta są zamknięte. Tramwaje nie chodzą. Socjalistyczna rada miejska ogłosiła, że policję sprawować będą miejscy stróże z pomiędzy obywateli i że koszta pogrzebu zmarłego robotnika zostaną pokryte przez miasto. Pogrzeb odbył się w środę w południe. Protest robotników zwraca się przeciw policjantom ubranym po cywilnemu, którzy nagle z kijami rzucają się nawet na niewinną publiczność. W Genui ogłoszono strejk generalny wszystkich robotników portowych. Zebranie włoskich robotników portowych odbywające się w Spezzia ma zadecydować, czy strejk robotników portowych ma ogarnąć całe Włochy. (Lokalan.)

Zakaz alkoholu w Rosyi i jego skutki. (P.B.K.) Nowojorski „World” donosi z Piotrogradu: Jako błogie skutki zakazu alkoholu w Rosyi można wyliczyć: Wielki wzrost małych depozytów w kasach oszczędności, wielkie zmniejszenie przestępstw pomiędzy włóścianami i pomiędzy ludnością robotniczą w miastach, wielkie podniesienie moralności prywatnej pomiędzy ludnością, regularność w płaceniu podatków i zaległości podatkowych. Pod względem wojskowym zakaz alkoholu miał ten skutek, że rekruci stawiają się regularnie i mobilizacja została przyspieszona. Korespondent powiada, że razem z wojną w Rosyi dokonano wielkiej reformy społecznej i wielkiej zdobyczy dla cywilizacji.

Śnieżca w Karpatach. (P.B.K.) Korespondent „Berl. Lokalan.” donosi: Na całym froncie karpacim panują mrozy i zima. Na pobojuwiskach w pół-

nocnych Węgrzech są straszne śnieżyce. Walki toczą się wciąż na tej samej linii na wschód od Wirawy i na zachód od Użoku, gdzie operuje niemiecka armia południowa. Rosyanie zostali z wielkimi stratami odparci.

Organizacja fabrykacji amunicji w Anglii. (P.B.K.) Rząd angielski zamianował osobną komisję, z nadzwyczajnymi prawami, aby rozwiązać zagadnienie amunicji. Przewodniczyć będzie w komisji minister skarbu. Komisja zorganizuje wszelkie źródła wytwórcze dla fabrykacji amunicji i broni i w całym kraju potworzy podkomisyje. (Berl. Tgbl.)

Górnicy żądają podwyższenia zarobków. (P.B.K.) Wszystkie organizacje górnicze wysłały do związku właścicieli kopalń w Westfalii i na Górnym Śląsku oraz do ministra handlu petycję, aby podwyższono robotnikom zarobki o 40 fen. na szychę dla robotników nieżonatych, a o 60 fen. dla robotników żonatych.

Tragedya oficerska. (P.B.K.) Sąd wojenny w Paryżu rozpatrywał sprawę kapitana Heraila, który zastrzelił własną żonę dla tego, że uniemożliwiała mu zastosowanie się do przepisów wojskowych. Kapitan walczył w francuskiej Lotaryngii. Stał potem w Compiegne. Przybyła tam jego żona i nie chciała go opuścić. Sprzeciwiało się to przepisom wojskowym, które wyraźnie zabraniają przebywania żon przy armii. Dla kapitana była to rzecz tem przykrejsza, że był podany do awansu i miał otrzymać legię honorową. Wszystko to byłoby stracił, gdyby się nie był zastosował do przepisów. Nasamprzód żonie ustępował i zatrzymywał ją, wmieszali się jednak w sprawę przełożeni, którzy zwrócili mu uwagę na niedozwolony pobyt żony. Żona za żadną cenę, trawiona zazdrością, nie chciała męża opuścić, wskutek czego tenże ją zastrzelił. Sąd wojenny oficera uwolnił od winy i kary. (Matin.)

Minister robót publicznych zezwolił na wyjątkową taryfę transportu trzody chlewnj na kolei żelaznej przy wysyłaniu jej na pastwiska państwowe i z powrotem. Zniżka wynosi 70 proc. zwyczajnego frachtu wagonowego.

Miejsce składkowe dobrowolnych datków dla wojska zwraca się w ogłoszeniu numeru dzisiejszego do ofiarości publicznej z prośbą o datki dla żołnierzy, znajdujących się w polu i rannych, poumieszczanych w lazaretach. Ze względu na ludzki cel urządzenia powyżej wspomnianego, zwracamy uwagę na składnicę datków dobrowolnych, mieszczącą się w strzelnicy gdańskiej przy Promenadzie.

Warszawa. (P.B.K.) „Recz” donosi, że w końcu marca wyszedł w Warszawie pierwszy numer czasopisma „Sławińskie Echo”, którego programem jest informowanie społeczeństwa i prasy rosyjskiej o położeniu Polski.

Wstrzymanie paczek niemieckich wysłanych od Ameryki. (P.B.K.) „Corriere dela Sera” donosi, że włoski minister poczty postanowił odesłać kilka tysięcy paczek, leżących na stacyach pogranicznych, które z Niemiec i Austrii zostały przysłane dla wysłania ich do Ameryki przez Włochy. Rządy francuski i angielski zakomunikowały bowiem rządowi włoskiemu, że skonfiskują każdy okręt, który z Niemiec powiezie jakie bądź towary do Ameryki. (Berliner Lokalan.)

Ćwierć miliona dolarów dla Polski. „Dziennik Chicagoski” z 8 marca donosi, że na ulżenie nędzy w Polsce zebrano dotychczas w Stanach Zjednoczonych przeszło ćwierć miliona dolarów.

Sprawa zapomóg położniczych. Żony mężów wziętych na wojnę winny dołączyć do wniosku o udzielenie zapomogi położniczej świadectwo akuszerki, która była przy położu i poświadczenie, że matka karmi dziecko sama; dalej metrykę dziecka i poświadczenie komendy obwodowej jako dowód, że mąż jest na wojnie.

Zużytkowanie odłogiem leżącej ziemi. Administracja kolejowa wydała rozporządzenie aby wszystką ziemię leżącą odłogiem a należącą do fiskusa kolejowego, oddawano do użytku pod uprawę. Zużytkowane być mają ciągnące się wzdłuż torów kolejowych nieraz całe kilometry długie pasy ziemi, mając na celu ochronę lasów przed pożarami od iskier. Zoranie tych pasów ma być uskutecznione na koszt administracji kolejowej, która dostarczać ma także wody do skrapiania roślin jako również nawozów. W pierwszej linii otrzymywać mają te pasy ziemi pod uprawę urzędnicy i robotnicy kolejowi.

Ubezpieczenie przyszłych żniw. Rada związkowa wydała rozporządzenie, na mocy którego gminy upoważnione są zapytać się wszystkich właścicieli ziemskich, czy chcą i w jakiej mierze mogą wyzyskać swą rolę. Jeżeli się wykaże, że pewne obszary ziemi mają zostać nieobsiane, natenczas gminy mogą je wziąć w swój zarząd aż do końca 1915 roku; dotąd wolno im rolę zabraną wykorzystać w celach rolniczych. Niższe władze administracyjne płacą właścicielom ziemi także wynagrodzenie.

Obfitość śledzi. Śledzi są bardzo obfite. Ceny śledzi są bajecznie niskie. Mniejwarteściowe ryby skupuje ludność biedniejsza u wybrzeży po cenie 80 fen. za centnar. Jest to chyba tylko podczas połowu, bo później pewnie i najgorsze gatunki ryb będą droższe. Połowy na razie jeszcze nie ukończone; spodziewają się jeszcze napływu nowych ławic śledzi. — Czy ten obfity połów śledzi wpłynie na obniżenie tego zacnego towaru po składach naszych,

na razie przewidzieć nie można. Byłoby pożądanem, aby przynajmniej śledzie u nas mocno staniały.

Gdańsk. Od pewnego czasu zginęła bez śladu niejakaś 18-letnia Małgorzata Curstan. Oddaliła się z domu rodzicielskiego, a wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku. Zagadka wyjaśniła się teraz. Pewna pani wydzierzawiająca pokój zwróciła swą uwagę na kufer stojący w pokoju jednego z lokatorów. Kufer zbudził podejrzenie gospodyni, zawołała policję, która, gwałtem otworzyła kufer i znalazła w niej zaginioną Małgorzatę C. Dziewczyna żyła, była jednak tak wyczerpana, że dopiero po kilku godzinach, przyszedłszy do siebie, mogła złożyć zeznania w tajemniczej sprawie. Kochała się w pewnym kelnerze miłością tak „wielką”, iż żeby być z nim, opuściła dom rodzicielski i zamieszkała u niego. Dowiedziawszy się, że jest poszukiwana, już z domu nie wychodziła, a gdy kto zbliżał się do pokoju, chowała się w szafę lub kufer. Stało się to i tym razem. W kufirze przeleżała 4 godziny, świdrując sobie małe dziurki, by zaczerpnąć powietrza. Odpadły przytem drobne kawałki, które zbudziły podejrzenie gospodyni. Gdyby nie to, dziewczyna byłaby się udusiła z braku powietrza. Policja odstawiła ją do domu rodziców, a narzeczonego zaaresztowano jako podejrzanego o uwiedzenie dziewczyny.

Starogard. Jeniec rosyjski Dymitr Karmijenko nie chciał wykonać powierzonej mu pracy w Bielawkach a nadto usiłował uderzyć inspektora Tuchela. Za to skazała go izba karna na 5 miesięcy więzienia.

Tuchola. Po siedmiu miesiącach otrzymała rodzina Klixia w Wymysławie od syna swego wiadomość, że znajduje się w niewoli rosyjskiej. Oddawna uważano go za poległego na polu walki.

Skarlin. Już od października rz. nie miała p. Łukaszewska z Osówki o swoim mężu, znajdującym się na wojnie, żadnej wiadomości. Nie dziw, że bardzo obawiała się o jego los i pogrążona była w wielkim smutku, myśląc już, że nie żyje alb znajduje się ciężko ranny w domu chorych, skąd może już nie wróci. Naraz, i to w święta Wielkanocne, otrzymuje pocztówkę, w której mąż jej donosi, że dostał się w pierwszej połowie października do niewoli rosyjskiej i znajduje się na Sybirze. Ostatni raz brał udział w walkach pod Warszawą. Pisał coprawda ów biedak, jak wzmiankował w owej pocztówce, dwa listy, lecz żona ich nie otrzymała i tak nic nie wiedziała, co z nim się dzieje. Oczywiście radość jego żony po otrzymaniu tej wiadomości była wielka.

Z DALSZYCH STRON.

Berlin. (Czyn rozpaczy.) Siebie i swego synka zamierzał zastrzelić 36 lat liczący pakier Alwin Behring, mieszkający przy Beermannstr. 3 w Treptowie. Behring stracił w roku ubiegłym żonę i czuł się obecnie osamotnionym. Gdy jeszcze na domiar stracił obecnie także i pracę, postanowił odebrać życie sobie i swym dzieciom. Odebrał je tedy od opiekunów i zamierzał zabić siebie i dzieci na grobie żony. Ponieważ jednak padało, udał się zamiast na cmentarz, do swego mieszkania. Tutaj odstąpił od zamiaru odebrania dzieciom życia, postanowił tylko zabić siebie. W ustępie wystrzelił do siebie i zranił się, lecz nie niebezpiecznie. Z krzykiem przybiegł do niego jego synek. Behring strzelił powtórnie do siebie, lecz chybił, zranił natomiast chłopca lekko w głowę. Ludzie, którzy nadbiegli, przeskodzili mu w dalszym strzelaniu. Behringa aresztowano.

Berlin, dnia 17 kwietnia 1915.

Berliński targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wółw 1348 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 60-65 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk. III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 54-58 mk., IV kl. słabe wypasłe każdego wieku 48-53 mk.

Stadników 1728 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 55-58 mk., II kl. mięsistych, młodszych 51-55 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 43-49 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 37 mk.

Jałoszki i krowy 2202 szt.: I. kl. mięsiste, wypasłe jałoszki 56-60 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 51-55 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i polednio rozwinięte młodsze krowy i jałoszki 49-50 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jałoszki 42-50 mk., V kl. słabo pasione krowy i jałoszki do 00 mk.

Cielatki 1751 szt.: tucznie I kl. 80-105 mk., II kl. tucznie i pierwszorządne cielaki do ssania 74-80 mk., III kl. średnio-tucznie ale dobre cielaki do ssania 62-70 mk., IV kl. 54-60 mk., ostatnie ssaki 50-53 mk.

Owce 9850 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 55-59 mk., II kl. starsze tuczne skopy 48-53 mk., III kl. średnio-tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 42-53 mk., IV kl. owce z nizin 00-00 mk.

Świnie 19177 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 otr żywej wagi 00-00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ centn. żywej wagi 60-00 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 0-00 mk., IV kl. mięsiste 72-83 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 00-00 mk., VI kl. maciory 75-92 mk.

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 17 kwietnia rb pod Toruniem + 2,80, pod Fordonem + 2,60 pod Chełmem + 2,55, pod Grudziądem + 2,70, pod Kurzebrak + 3,11 pod Schievenhorst 2,72.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Walne zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się
w **poniedziałek, dnia 26 kwietnia 1915,**
o **godz. 11-tej przed południem**
na sali bankowej w Śliwiczach.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie kasowe za rok 1914, uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
 2. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
 3. Wnioski bez uchwał.
- Sprawozdanie kasowe za rok 1914 wyłożone jest w lokalu kasowym.

Śliwice, dnia 16-go kwietnia 1915.

Volksbank für Gr. Schliewitz und Umgegend

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter
Haftpflicht.

Rada Nadzorcza:

K o s e c k i, prezes.

Auch die
Abnahmestelle 1 freiwilliger Gaben
für das 17. Armeeekorps
im Kegelhaus des Friedrich
Wilhelm Schützenhauses Dan-
zig bittet herzlich wieder um
Liebesgaben für unsere tapfe-
ren Krieger, für unsere braven
Verwundeten.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na poczeki nr. 943

przyjmuje depozyta,

placąc od takowych za wypowiedzeniem 3-miesię-
cznym

4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowym 4% od dnia
wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty
codziennie od 9 do 1 w pol.

ZARZĄD:

Fr. Ornase, M. Janicki, L. Lniaki.

Pomiary, niwelacje, plany do osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony
inżynier kultury i inżynier przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wellbergasse 4 III
wykonuje

wszelką garderobę męską, cywilną i wojskową

podług miary.

Specjalność: Rewerendy, rzymskie i płaszoze dla Wieleb.
Duchowieństwa.

Reperacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

BANK HANDLOWY

zapisana spółka z nieograniczoną poręką
w Starogardzie — Pr. Stargard
załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Placi od depozytów:

4% za 1-miesięcznym wypowiedzeniem

4 1/2% za 3-miesięcznym wypowiedzeniem

5% za 6-miesięcznym wypowiedzeniem

Utrzymujemy dla wychodźców w Westfalii
kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6.
Konto czekowe Gdańsk nr. 2496, Kolonia (Köln) 16665.

Żyrokonto w banku rzeszy w Starogardzie i Bochum.

Przyjmujemy wpłaty na konto czekowe i płacimy
3% od dnia wpłaty.

Blizszych szczegółów udzielamy na życzenie.

ZARZĄD

Tarcusz Schallert, S. Tafelski, S. Kindermann.

Chmielno

Rodacy pamiętajcie o swojej Spółce

Kupiec Consum

i kupujcie w niej swoje potrzeby.

Zarząd.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

placąc

4 i 4 1/2 procent

sótsownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Mathea.

Plach.

Blozkowski.

Drodzy Rodacy!

Żadajcie od waszych kupców tylko
herbaty w czerwonym opakowaniu

Prince of Wales

Jest to jedyny polski Import Herbaty na
obczyźnie

Ze względu na zastój w pracy z
powodu wojny będą biura nasze tym-
czasowo **tylko przed połu-
dniami** otwarte.

Adwokaci i notariusze w Starogardzie.

SMAKOSZE

żadają wszędzie

znakomita markę mają

MILIARD

Wszędzie do nabycia.

W. Prusinkiewicz, Starogard

fabryka papierosów i skład cygar.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.

w LUBICHOWIE

pod kontrolą patronatu i płaci za depozyty, czyli o
szczędności stosownie do wypowiedzenia

4 i 4 1/2 procent

Pożyczek udziela po 5 i pół procent.

Bank otwarty w poniedziałki, środy i czwartki od
8—12 przed poł.

Gorecki.

Zarząd
Mechliński.
Kuratus: Ks. Byczkowski.

Witt.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.

Łęg — Long Wpr.

placi

od depozytów 4 i pół proc.

za trzymiesięcznym wypowiedzeniem
należy do Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu
istnieje już 14 lat

ma 845 członków, którzy całym majątkiem za
pewność odpowiadają,
obróć dwa i pół miliona marek.

Zarząd i Rada Nadzorcza posiadają 300 000 marek
majątku własnego.

Zarząd:

Bruski.

Wąs.

Babiński

Persil
do
prania

Henkela Soda do prania

Jestem agentem

Amfów do szycia

z czw. pa i Neigera

Kto, sobie maszyny

io szycia lub koła szyci,

niechaj mi kartę napisze

pod adresem:

Antoni Abraham,

Olive Ludolfnerstr. 2.

Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości placąc od
takowych 4 i 4 i pół procent wedle ugody i za-
leżnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedz nia

Również udziela po niskiej stopie procentowej po-
życzek na sola- i prima-weksle pod dogodnymi warunkami
za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki

Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedzieli
świąt: przed południem od 8 i pół do 1-szej
po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: Bank Ludowy in Pr. Stargard

Prezes Rady Nadzorczej

ZARZĄD

Cz. Nagórski

Fr. Nagórski. Fr. Scharmach

właśc. fabryki i drogerii

Uczennice

or az

robotnice

do wicia cygar

i

robotnice

do robienia cygar

przyjmują wciąż

fabryki cygar

Polecamy:

gospodynie i służące

Pozatem każdy poszukują-
cy zatrudnienia jakoteż pra-
codawcy potrzebujący ludzi
niechaj się zgłaszają do na-
szego biura-

Amlicher Arbeitsnachweis
für den Kr. Pr. Stargard.
Telefon nr. 278.

Loeser & Wolff Koperty

w Elblągu,
Brunsbörze, Malborku
i Starogardzie.

poleca

„Gazeta Gdańska“.

Ucznia

syna uczciwych rodziców, mającego chęć wyuczenia
się drukarstwa, przyjmie zaraz lub później

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“.

Pocztówki polskie. W bardzo ślicznym wykonaniu
• kolorowem i jednobarwnem. Po części z polskimi
napisami i wierszykami. Mamy na składzie kwia-
ty, pary miłosne w narodowych strojach chłop-
skich, góralskich, krakowskich, kontuszowych, da-
lej typy ludu polskiego, śliczne głowy niewieście,
wreszcie cudne podobizny wedle obrazów malarzy
polskich. Za poprzednim nadesłaniem pieniędzy
wysyłamy 5 pocztówek dobranych za 50 fen. Z
przesyłką 55 fen. 10 sztuk za 1,—mk. Z przesył-
ką 1,10 mk.

Ktokolwiek pisze do krewnych lub znajomych,
używać winien ślicznych pocztówek powyższych,
nadzwyczaj gustownie wykonanych. Mało gdzie
bowiem nabywać można pocztówek z polskimi nap-
isami. Kto szukał ich gdzie indziej daremnie, nie-
chaj natychmiast napisze do nas, a odwrotnie wyśle-
my. Jako adres do nas wystarczy.

GAZETA GDANSKA — Danzig.

Papier listowy w teczkach, z pięknymi polskimi na-
główkami. Każda teczka zawiera 5 arkuszy listo-
wych i 5 kopert. Cena teczek tylko 10 fen. Za
nadesłaniem 50 fen. i 10 fen. na porto wysyłamy
pięć teczek franko do każdej miejscowości.

Kto nadesła 1,—mk. i 20 fen. na porto, otrzy-
ma dziesięć teczek pięknego tego papieru listowego
franko. Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDANSKA“ — Danzig.

Katechizm

Mały i wielki

dla

dyceczyi chełmińskiej

po 30 i 50 fen.

poleca

„Gazeta Gdańska“ w Gdańsku.

Do Boga. Zbiór modlitw najpotrzebniejszych. Ze-
stał pleban dyceczyi chełmińskiej. Format
7 i pół : 11 i pół cm. Stron 224.

Drobnutka książeczka ta o małym zgrabnym
formacie, nadaje się szczególnie dla dzieci. Zawie-
ra też najpotrzebniejsze modlitwy i znajdzie z pew-
nością wielu zwolenników, gdyż odznacza się w do-
datku niezwykle niską ceną. Każde dziecko powin-
no poprosić rodziców, aby mu ładną książeczkę tę
kupili.

Cena w oprawie:

Nr. 1. Imitacja, wyciski, brzeg nakrapiany
—,30 mk. Z przesyłką —,40 mk.

Nr. 1-a. Płótno, wyciski, brzeg nakrapiany
—,40 mk. Z przesyłką —,50 mk.

Nr. 1-c. Płótno, wyciski brzeg złocony
—,50 mk. Z przesyłką —,60 mk.

Przy zamówieniu należy podać numer oprawy i
cenę. Jako adres do nas wystarczy:

GAZETA GDANSKA — Danzig.